

# CZASY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
Wł. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA

ŚWIĘTO NARODOWE 3-go MAJA



*Prezydent Rzeczypospolitej wraz z gen. Konarzewskim i dyr. Dzięciółowskim przechodzi przed frontem kompanii Straży Celnej.*

## OBCHÓD w STOLICY.

3-go maja, jako w dniu święta narodowego odbyła się na Placu Saskim parada wojskowa, w której wzięły udział oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, Policja Państwowa, oraz kompania szkolna Straży Celnej pod dowództwem st. komisarza J. Krześcińskiego.

O godz. 11.30 otwartym powozem, zaprzężonym w parę białych koni, przybył P. Prezydent witany entuzjastycznie przez zebrane tłumy publiczności. Po odebraniu raportu od gen. Konarzewskiego P. Prezydent dokonał przeglądu ustawionych oddziałów, poczem zająwszy miejsce na przygotowanym dla siebie wzniesieniu przed pomnikiem ks. Poniatowskiego, przyjął defiladę. W otoczeniu P. Prezydenta znajdo-

wali się członkowie Rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, generalicja, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele obcych państw i attaches wojskowi, oraz zaproszeni na uroczystość goście. Straż Celną reprezentowali: Naczelny Inspektor J. Cichowicz i komendant szkoły Insp. S. Przysiecki.

Kompanja nasza przez swój dziarski wygląd i doskonały przemarsz podczas defilady, wzbudziła żywe zainteresowanie wśród zebranych dostojników i publiczności, tembardziej że poraz pierwszy i to godnie, reprezentowała w stolicy Straż Celną, pilnie choć bez rozgłosu, strzegącą granic Rzeczypospolitej.

Komendzie szkoły należy się uznanie za przygotowanie tej kompanji na uroczystość święta narodowego.



# POWOJENNE GRANICE PAŃSTWOWE.

Uwagi niniejsze mają na celu zobrazowanie zmian, jakie w poglądach na granice państwowe, ich znaczenie, cele i systemy ich ochrony, przyniosło zakończenie wielkiej wojny i pierwsze lata powojenne.

Każdy, kto interesuje się sprawami granicznymi łatwo dostrzeże, że przepisy graniczne poszczególnych państw wiernie odzwierciedlają ich ustroje polityczne, stosunki społeczne, stan gospodarczy i t. d. Mając dzisiaj możliwość porównania granic i urządzeń granicznych przedwojennych, z takimiż urządzeniami obecnie, dojść możemy do ciekawych i interesujących spostrzeżeń.

Przyjrzyjmy się naprzód granicom przedwojennym. Uderza przedewszystkiem stopniowe zmniejszanie się znaczenia granic państwowych. Wzrastająca z każdym dniem wymiana międzynarodowa zaciera je coraz więcej. Prądy liberalne, wyzwalające jednostkę z pod ciągłego nadzoru państwa, pozwalają jej swobodnie krążyć po całym świecie cywilizowanym. Panujące doktryny socjalne wraz z powszechnym dobrobytem, wynikającym z gwałtownego rozwoju przemysłu, dobrobytem, jakiego nie znaly przedtem dzieje, uwalniały państwa od obowiązków z zakresu opieki społecznej. Wszystkie prawie kraje europejskie, z wyjątkiem Rosji, aż do wojny wytrwale broniące swych odrębności ustrojowych i społecznych, zniszły na swych granicach przymus paszportowy. Jako jedyny cel pokojowej ochrony granic pozostała ochrona pod względem celnym. Wszędzie, poza Rosją, ochronę tę spełniały, jako najczęściej zainteresowane, władze skarbowe, przez swe organy wykonawcze.

Ten stan rzeczy uległ po wojnie radykalnej zmianie. Chęć legalnego wydostania się zagranicę pociąga za sobą konieczność uciążliwego starania się o paszport zagraniczny, opłacenia drogiej wizy i t. d. Obywatel, przekraczający granicę musi uzyskać zezwolenie na opuszczenie jednego i wjazd do drugiego państwa. Granica nabiera naprawdę znaczenia groźnej zapory. Przez zamknięcie dróg legalnych, specjalnego znaczenia nabiera ochrona nielegalnej „granicy zielonej”.

Dużo przyczyn złożyło się na tę przemianę.

Na pierwszym miejscu postawić należy przyczyny natury politycznej. A więc odrębności ustrojowe między poszczególnymi państwami. Jaskrawo uwydatnia się to zwłaszcza na granicach państw o szczególnych formach rządu, na granicach Włoch i Rosji. W obu tych państwach do granic i ich

kiej straży granicznej, lub wielkiego nacisku, jaki położono na policję graniczną, przy ostatniej reorganizacji policji włoskiej.

Państwa inne, jeżeli nawet same nie chcą się izolować, zamykają ściśle granice, dla uchronienia się od wpływów agitacji idącej od sąsiadów. W takim położeniu znalazły się wszystkie państwa, sąsiadujące z Rosją. Prawie wszystkie one postawiły na swych granicach wojsko. Miejscami granicę odrutowano, ochrona zaś przed wpływem sąsiada sięga nieraz daleko w głąb kraju i znajduje wyraz w zarządzeniach takich, jak ostatnie w Indjach angielskich — zakaz posiadania odbiorczych aparatów radiowych. Bo trzeba dodać, że radio i samolot to najwięksi wrogowie granic.

Powojenny przewrót w stosunkach gospodarczych świata pociągnął za sobą szereg klęsk gospodarczych, z których najgroźniejsza to bezrobocie. Na państwo spadły nowe obowiązki: opieka społeczna stała się jednym z jego zadań naczelných. Nawet najlepiej zagospodarowane państwa borykać się muszą z tem zagadnieniem, nic też dziwnego, że zmuszone do troszczenia się o głodnych obywateli własnych, bronią się od napływu bezrobotnych z zagranicy. Stąd nowe ograniczenia w przepisach granicznych, zmniejszanie kwot migracyjnych, umowy w sprawie robotników sezonowych i t. d.

Wojna także przyniosła różne inne, nieznanne dawniej ograniczenia w obrocie międzynarodowym, w rodzaju zakazów wywozu pewnych metali i niektórych towarów, określenia ścisłymi przepisami obrotu pieniężnego z zagranicą. Ograniczenia te łącznie z niektórymi ściśle wewnętrznymi zarządzeniami (prohibicja alkoholowa w Ameryce i Skandynawji), każą znowu bacniejszą uwagę zwrócić na granice państwa.

Nie bez znaczenia także przy tych ograniczeniach są tak żywe na granicach, ciągle wzajemne animozje sąsiadów i pewna psychoza powojenna, dopatrująca się w martwej linii granicznej uosobienia siły i potęgi państwa.

Wyrazem powojennej przemiany poglądów na znaczenie granic, to zmiana dotychczasowych systemów ich ochrony. Ze zmianą poglądów na cele ochrony granic, zmienia się organizacja organów przeznaczonych do strzeżenia granicy. Na wschodzie Europy stoją na granicach oddziały wojskowe, na zachodzie zaś Straż Skarbowa, która strzegła granicy i pilnowała dochodów skarbowych wewnątrz kraju zostaje rozdzielona na dwie organizacje t. j.

Straż Celną, powołaną do ochrony granic i kontrolę skarbową czynną wewnątrz kraju.

Na zakończenie wypadałoby omówić pokrótce wnioski, nasuwające się przy porównaniu przed- i po-wojennego znaczenia granic państwowych. Nie będzie zbyt śmiałym twierdzenie, że urzeczywistniana zwolna przed wojną tendencja zmniejszania do minimum znaczenia granic państwowych, uważana być musi za stan normalny i zgodny z drogami rozwojowymi społeczeństw nowożytnych. Stan obecny uznać trzeba zatem za okres nienormalny podyktowany potrzebami przejściowymi. Bo nie ulega wątpliwości, że z czasem życie, ten najlepszy regulator samo wyrówna i uzgodni tak rażące dzisiaj różnice i sprzeczności interesów sąsiadujących z sobą państw i przywróci w ten sposób stan przedwojenny, by po-

tem w miarę rozwoju stosunków międzynarodowych i postępów techniki, w pewnym przynajmniej rozumieniu, zatrzeć uciążliwe granice.

To jednak daleka jeszcze chwila. Tymczasem widzimy stopniowe zawracanie do stanu przedwojennego. Węgry, które po wojnie granice swoje wojskiem obsadziły, myślą obecnie o przywróceniu straży skarbowej. Czechosłowacja skutecznie oparła się tak popularnej w młodych państwach myśli obsadzenia granic wojskiem, zamyśla dzisiaj o połączeniu swej straży skarbowej granicznej ze Strażą skarbową wewnątrz kraju. Austria nawet, która również stworzyła specjalny korpus straży granicznej, powraca do swych tradycji przedwojennych.

Bo życie jednak prze naprzód.

Feliks Olas.

# KONSTYTUCYJNY USTRÓJ PAŃSTWA

## III. Gwarancje konstytucyjne.

### b) Odpowiedzialność ministrów.

Za przewinienia władzy wykonawczej przedstawiciel tej władzy wzgl. jego najbliżsi doradcy są pociągani przez władzę ustawodawczą do odpowiedzialności. Ten środek represyjny, jakim Sejm rozporządza w stosunku do rządu, znają wszystkie ustroje konstytucyjne i ma on dostatecznie zabezpieczać ludność przed ewentualnymi nadużyciami władzy wykonawczej.

Zasada odpowiedzialności tej władzy, podobnie jak i dwuizbowość, jest pochodzenia angielskiego i wytworzyła się w okresie zmagania się, obradującego już perjodycznie parlamentu z nieograniczonym władcą, jakim mimo to pozostał jeszcze król angielski. Parlament w Anglii nie odrazu zdobył sobie to stanowisko wobec króla, jakie obecnie posiada. Obok uchwalanych przez parlament ustaw król wydawał swoje rozporządzenia niezgodne częstokroć z ustawami, o ile mu one nie odpowiadały. Parlament był początkowo wobec tego bezsilny. Raz dlatego, że król mimo powołania już do życia parlamentu był jeszcze bardzo potężny, aby go posłowie za to mogli do odpowiedzialności pociągać; poza tem posłowie rozumieli, że pociągać króla do odpowiedzialności znaczy złożyć go z tronu i narazić kraj na zamieszki i niepokoje. Z tych względów parlament w wypadku poważnego naruszenia przez króla ustawy chwycił się innego środka. Wiadomem było powszechnie, że król posiada obok siebie grono stałych doradców, którzy jeżeli już nie wprost sami byli autorami, wydanych przez króla zarządzeń, to w każdym razie w sposób stanowczy współdziałali przy ich wydaniu. Słuszną jest zatem rzeczą, rozumowali posłowie, aby doradcy

ci w wypadku naruszenia przez króla ustawy ponosili za to odpowiedzialność, jako właściwi sprawcy bezprawia. Ustalenie początkowo osoby takiego doradcy było stosunkowo trudne, gdyż ci nie mieli charakteru urzędowego, rekrutowali się z grona najbliższych znajomych króla i mogli wpływać na jego wolę w sposób zupełnie prywatny, nieoficjalny. Ustalenie więc właściwego sprawcy bezprawnego zarządzenia króla było możliwe tylko w wypadkach wyjątkowych, kiedy bezprawie np. samowolne nałożenie uciążliwego podatku, szczególnie dotykało ludność i autor tego zarządzenia był wprost przez opinię publiczną wskazywany. Parlament w takich razach, jakkolwiek zarządzenie pochodziło od króla, pomijał jego osobę, odpowiedzialność za nie składał na doradcę i występował przeciwko niemu z oskarżeniem. Akt oskarżenia sporządzała izba niższa, sądem wyrokującym była izba wyższa, postępowanie zaś w ogólnych zarysach podobne do zwykłego postępowania karnego i w razie wyroku, skazującego sąd orzekał karę wolnościową, a nawet karę śmierci.

Z czasem naszkicowane tu postępowanie zaczyna się doskonalić. Parlament widząc, że król stale posługuje się w rządach ludźmi sobie oddanymi, przyjął to za regułę i wymusił na królu, że ten zrzekł się wykonywania władzy bezpośrednio i sprawowanie jej powierzył mianowanym przez siebie urzędnikom, dla których przyjęła się nazwa ministrów. Ministrowie wykonywali dotąd władzę w imieniu króla i za wszystkie zarządzenia, wydane choćby na jego polecenie, o ile te były niezgodne z ustawami, odpowiadali przed parlamentem. Dla usunięcia przytem

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
Dyrektor: WŁADYSŁAWA BAGINIS



wszelkich wątpliwości na którego z ministrów spada odpowiedzialność za zarządzenie króla, przyjęła się zasada, że zarządzenie takie o tyle tylko będzie skuteczne, o ile zostanie wydane na piśmie i obok podpisu króla będzie zawierać również podpis ministra, czyli jak mówią kontrasygnatę ministra, który tem samem skutki zarządzenia brał na siebie. W ten sposób ostatecznie został ukształtowany skuteczny środek parlamentu w wypadku stwierdzenia, że król dopuścił się naruszenia ustawy.

Nie było to jednak dostatecznem. Istniała bowiem cała dziedzina wypadków, w których zarządzenie ministra, jakkolwiek niekorzystne dla interesów państwa, nie mogło jednak być uważane za naruszenie ustawy. Wystarczy wskazać na takie fakty, jak zawarcie niekorzystnego układu przez ministra, obsadzenie stanowisk ludźmi nieudolnymi, wywołana przez niego wojna etc. Za takie zarządzenia parlament nie mógł postawić ministra w stan oskarżenia, bo nie było naruszenia ustawy i dla takich wypadków wytworzył się nowy, łatwiejszy sposób postępowania. Polegał on na tem, że posłowie takiemu ministrowi uchwalali votum nieufności, oznajmiali mu zatem, że nie mają do niego zaufania, w następstwie czego z czasem wytworzył się zwyczaj, że król musiał takiego ministra odwoływać z urzędu. Zwyczaj ten powstał siłą rzeczy, gdyż usunięcie z urzędu ministra, do którego parlament nie miał zaufania, było dla króla najłatwiejszą drogą, jaką mógł dojść do uzyskania poparcia parlamentu dla swoich zamierzeń. Król nie mógł liczyć na to, że Sejm zgodzi się na jakikolwiek projekt, zaproponowany przez zdyskwalifikowanego ministra i dla usunięcia trudności wołał się go pozbyć i na jego miejsce powołać osobę, posiadającą zaufanie izby. Dla uproszczenia sobie zadania król zaczął powoływać na ministrów osoby z pośród tego stronnictwa, które posiadało w sejmie bezwzględną przewagę i w ten sposób zapobiegał powstaniu jakichkolwiek tarć między sejmem, a swoimi ministrami.

Streszczając wszystko powyższe możemy stwierdzić, że w Anglii władza ustawodawcza uzyskała w stosunku do władzy wykonawczej następujące prerogatywy: król nie może władzy wykonawczej bezpośrednio sprawować, tylko musi się w tem wyręczać mianowanymi i odwołalnymi przez siebie ministrami. Za zarządzenia swoje, wydane w imieniu króla, czy z jego polecenia, ministrowie odpowiadają przed parlamentem. O ile przytem zarządzenie ministra było niezgodne z obowiązującą ustawą, parlament oskarża i sędzi ministra, jakby w drodze zwykłego postępowania karnego. Tą odpowiedzialność nazywamy odpowiedzialnością konstytucyjną ministrów. O ile natomiast minister nie dopuścił się naruszenia obowiązującej ustawy, jednak zarządzenia jego parlament uznał za szkodliwe dla interesów państwa, uchwalil mu votum nieufności, w następstwie czego król musiał takiego ministra od-

wołać z urzędu. Tego rodzaju odpowiedzialności ministrów nazywamy odpowiedzialnością parlamentarną. Król, ani konstytucyjnie, ani parlamentarnie nie odpowiada.

Taki sam stosunek między władzą ustawodawczą, a wykonawczą ułożył się i w pozostałych państwach europejskich o ustroju konstytucyjnym. A więc król, czy prezydent władzy swej bezpośrednio nie wykonuje tylko przez swoich ministrów. Ministrowie odpowiadają i konstytucyjnie i parlamentarnie. Odpowiedzialność konstytucyjna doznała jednak odchylenia od wzoru angielskiego tam, gdzie na czele władzy wykonawczej stoi prezydent, gdyż nie jest on od tej odpowiedzialności wyłączony i na równi z winnymi ministrami odpowiada konstytucyjnie. Poza tem w razie oskarżenia ministra, czy prezydenta przez sejm, rolę sądu obejmuje nie senat, a więc izba wyższa, jak w Anglii, tylko specjalnie w tym celu ustanowiony Trybunał. Konstytucyjną odpowiedzialność prezydenta i ministrów w Polsce ustanawiają art. 51 i 59 Konstytucji. Według nich prezydent za naruszenie konstytucji, zdradę kraju oraz wszystkie ogólne przestępstwa karne, ministrowie za naruszenie ustaw i wyrządzenie państwu znacznej szkody odpowiadają przed Trybunałem stanu, złożonym z 12 członków, wybranych przez Sejm i Senat. Skargę na prezydenta wzgl. ministra za wymienione czyny może wnieść do Trybunału stanu tylko sejm, przyczem uchwała taka stawiająca prezydenta czy ministra w stan oskarżenia musi zapaść kwalifikowaną większością głosów poselskich.

Odpowiedzialność parlamentarna ministrów jest podobna w Europie do swego pierwowzoru angielskiego. Ministrowie zatem, którym sejm uchwali votum nieufności, z powodu uznania ich zarządzeń za szkodliwe dla państwa muszą ustąpić, podać się do dymisji, jakkolwiek nie dopuścili się oni naruszenia żadnej obowiązującej ustawy. W Polsce parlamentarną odpowiedzialność ministrów ustanawia art. 58 Konstytucji. Według jego postanowień jeżeli sejm uchwałą, powziętą zwykłą większością głosów zażąda ustąpienia ministra, minister musi ustąpić. Prezydent do tej odpowiedzialności pociągnięty być nie może.

Zasada parlamentarnej odpowiedzialności ministrów wszędzie poza Anglią, gdzie są odmienne, warunkunki, wywołuje liczne narzekania. Głównie podnosi się ten zarzut, że posłowie nadużywają tego środka i dla błahych powodów usuwają niemiłych sobie ministrów, a nadto rząd, mając nad sobą stałą groźbę uchwalenia mu votum nieufności, w następstwie czego będzie musiał ustąpić, nie może się czuć zupełnie niezależnym i spełniać bezstronnie swego zadania. Ministrowie bowiem, nie chcąc się narażać sejmom, zbyt są wrażliwi na dyrektywy posłów i ich o sobie opinii tak, że powstanie w tych warunkach silnego i świadomego swoich praw rządu jest bardzo



trudne. Dla usunięcia tych zarzutów, konstytucje niektórych państw, wprowadzają u siebie środki zaradcze. Polegają one na tem, że państwa starają się utrudnić sejmom uchwalenie rządowi votum nieufności i nie dopuścić, aby uchwała taka zapadła zwykłą większością głosów. Tak jest w Prusach, Czechosłowacji, Austrii, Litwie, gdzie obok szeregu innych trudności, do ważności takiej uchwały trzeba kwalifikowanej większości głosów. W Niemczech, Finlandji, Estonji i Łotwie uchwały sejmów dyskwalifikujące ministrów, zapadają, jak w Anglii zwykłą większością głosów. Podobnie też ma się sprawa w Polsce. Dopiero nowela konstytucji z 26. VIII. 1926 r. zapoczątkowała pewne w tym względzie utrudnienia. Postanawia bowiem, że wniosek poselski o wyrażenie ministrowi votum nieufności nie może być poddany pod głosowanie tego samego dnia, w którym został zgłoszony. Zmusza to sejm do rozważki i zastanowienia się zanim wniosek uchwali.

Te środki ulepszenia zasady parlamentarnej odpowiedzialności ministrów nie osiągnęły w pełni zamierzonego celu i nie usuwają tego zła, jakie zasada ta za sobą pociąga. Nie da się zaprzeczyć, że prerogatywa sejmów usuwania niemiłych sobie ministrów godzi w niezawisłość władzy wykonawczej i z trudem da się z nią pogodzić. To też odzywają się głosy, aby zarzucić ten wzór angielski i pozostawić sejmom tylko prawo pociągania ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej. Takie tylko prawo, przysługuje sejmom w Ameryce, gdzie ministrowie mianowani przez prezydenta nie mogą być wogóle przez sejm pociągani do odpowiedzialności parlamentarnej.

Wl. Ul.

Sprostowanie:

W dziale „Konstytucyjny ustrój Państwa” (Nr. 10). Zamlast; „II. Zwierzchnictwo narodu” — powinno być: „III Gwarancje Konstytucyjne”.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISIA

## Z HISTORJI CEŁ.

Cła mają za sobą historję paru tysiącleci. Na ślady ceł natrafiamy już w wykopaliskach Egiptu, Assyrii i Babilonii. Państwa te, posiadając silnie zorganizowaną władzę i sprawnie funkcjonujący aparat skarbowy, traktowały cła jako jeden z podatków, niestety stosowanych nawet w obrocie wewnątrz kraju. Te cła wewnętrzne, tak dziwne teraz dla nas, gdy przyzwyczailiśmy się patrzeć na cła tylko przy przechodzeniu towaru przez granicę państwa, przetrwały aż do połowy XIX wieku.

Zasadniczo dzielimy cła na dwie grupy: I — cła fiskalne t. j. skarbowe i II — cła ekonomiczne t. j. gospodarcze. Celem pierwszych jest dać dochód państwu, bez względu na inne poboczne skutki. Celem drugich — oddziaływać w ten sposób na obrót towarowy między państwami, by ten był możliwie najkorzystniejszy dla produkcji krajowej. Czystych ceł skarbowych lub czystych ceł gospodarczych — niema, gdyż zarówno cło gospodarcze oddziaływa na sumę dochodu dla skarbu, jako też cło skarbowe oddziaływa na przemysł, na życie gospodarcze kraju; a więc jeżeli używa się tego podziału, to tylko zgrubsza dla uwydatnienia głównych celów i skutków danego cła, to jest: czy za główny powód danego cła bierze się dochód dla skarbu, czy też motywem skali ceł jest powód ekonomiczny — popieranie rozwoju krajowej produkcji.

Dawniej wobec słabego rozwoju wymiany międzynarodowej i przewagi gospodarki naturalnej t. j. wskutek braku fabryk i innych zakładów przemysłowych przeważały cła skarbowe, przyczem zdarzało

się, iż cła były wydzierżawiane przedsiębiorcom. Co parę lat dane miasto, czy też dany władca kraju urządzał licytację na pobieranie ceł, które odstępował dającemu więcej. W miarę rozwoju życia gospodarczego, wzrostu liczby fabryk, a więc i wzrostu szybkości obrotu towarowego cła między miastami, między poszczególnymi krajami czy prowincjami jednego państwa zostały zniesione, gdyż utrudniały wytwórczość krajową, sprowadzanie surowców lub zbyt gotowych towarów w jednym państwie, będąc poza-tem pokrzywdzeniem poszczególnych części jednego państwa, jednego narodu.

Organizm gospodarczy rozszerza się coraz bardziej, całe państwo stało się jedną komórką wytwórczą. Gina więc cła partykularne — wewnętrzne, zostaje tylko cło jeneralne — ogólnopaństwowe — zewnętrzne. Przytem zmienia się jego charakter. Z dawnego cła skarbowego, którego jedynym celem był dochód dla państwa, cło staje się gospodarczem, by chronić rodzimy przemysł od zalewu zagranicznego, chronić krajowe pieniądze od wywozu za granicę, zubożającego w ten sposób kraj własny. Lecz i tu musi być pewna miara. Obronę celną mają mieć prawo tylko te przemysły, które mają szanse rozwoju lub są koniecznością państwową. O tem jakie towary krajowe i w jakim stopniu mają być bronione t. j. na jakie towary w jakim stopniu ma być nakładane cło decydują odpowiednie wyższe organy państwowe, kierujące życiem gospodarczem całego państwa. Jest to rzecz bardzo trudna i bardzo skomplikowana. Do funkcji straży celnej pod tym względem należy fa-



ktyczne zabezpieczenie i przypilnowanie granic państwa w ten sposób, by wymiana graniczna odbywała się ściśle zgodnie z prawem, zgodnie z celami i interesami całego państwa.

Niechże więc każdy zielony strażnik granic naszych pamięta, że przemycony towar jest wydarciem dochodów państwa, które w ten sposób musi albo

nałożyć nowe podatki albo ograniczyć swe konieczne wydatki z krzywdą dla ludności, że każdy przemycony funt produktu obcego jest zmniejszeniem produkcji krajowej, zmniejszeniem pracy krajowych fabryk i wydarciem zarobku i kawałka chleba z rąk robotnika polskiego.

F. K.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Ganicznych  
im. mjr. Władysława Bagnisa

## Nadużycia celne w dawnej Polsce.

(Z cyklu „Celnictwo i ochrona granic w dawnej Polsce.”)

Jak już pisano na tem miejscu, skarb dawnej Rzeczypospolitej otrzymywał z cel dochody bardzo nikle, nie odpowiadające intensywności wymiany handlowej z zagranicą. Wpływał na to szereg przyczyn, z których za najważniejszą uważać trzeba: wadliwą organizację celnictwa, system dzierżawy cel, szczupłą ilość komór granicznych a przede wszystkim przywileje szlachty zwolnionej od cienia towarów na własne potrzeby przywożonych a wreszcie opanowanie przez nią urzędów celnych.

Niemale jednak straty przynosiły skarbowi również nadużycia celne redukujące i tak szczupły dochód skarbu z tego źródła. Sądząc z oskarżeń się na te nadużycia, jakie spotykamy w pismach politycznych XVI i XVII wieku, nie były one odosobnione, owszem dość częste a co gorsza popelniane głównie przez szlachtę.

Ze względu na specyficzne warunki systemu celnego w Polsce, oraz nie odpowiadające naszym ówczesnym pojęciom ekonomiczno-skarbowe, charakter nadużyć omijających przepisy był również odmienny. Nadużycia popelniane były głównie przy wywozie towarów ze względu na dużą stawkę celną oraz łatwość oszustwa celnego. Charakterystyczny bowiem dla ówczesnych stosunków jest brak protekcjonizmu celnego. Za importowane przedmioty zbytku, (kosztowne materje, drogie kamienie, korzenie etc) opłacało nie więcej niż 2 wartości (ad valorem), podczas gdy wywozowe produkty rolne, bydło etc, miały stawkę celną dosięgającą niejednokrotnie 20 wartości.

Staje się to łatwiej zrozumiałem, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, iż od roku 1550 szlachta nie opłacała cła od bydła i płodów rolnych przez siebie wyhodowanych. Ponieważ zaś eksporterem produktów rolnych była wyłącznie szlachta, mająca nadmiar produkcji — chłop bowiem przejadał cały zbiór wzgl. w razie nadwyżki sprzedawał w najbliższym miasteczku — cło wywozowe nie dotyczyło faktycznie prawie nikogo, tembardziej iż wykorzystywano ten przywilej szlachecki do licznych nadużyć.

Najczęściej popelniano je przy wywozie bydła,

ze względu na dobre warunki zbytu i bliskość głównego ogniska handlu bydłem, którem był Brzeg na dzisiejszym Górnym Śląsku niemieckim. Tam bowiem odbywały się targi na bydło z tych najważniejszych w Przewodnią Niedzielę. Ponieważ zaś szlachta nie opłacała cła od bydła własnego chowu lub bydła t. zw. przezimowanego (karmionego przez całą zimę), o ile szlachcic lub jego sługa złożył na to przysięgę. Ziemiaństwo zwłaszcza Małopolskie kupowało w jesieni, bydło w wielkich ilościach i przepędzało je na Śląsk już około N. Roku, jako przezimowane.

Przysięgę obchodzono tu jak widać w sposób dość jeszcze przywoity. Gorzej robili magnaci ruscy, którzy z końcem zimy kupowali masami woły na Wołoszy (w Rumunji), importowali je bez cła i przepędzali na Śląsk, jako bydło swego chowu. Częste oszustwa pochodziły ze strony szlachty — Niemców wypuszczających swe folwarki warendę dzierżawcom nie szlachcie, którzy nie byli wolnemi od cła. Deklarowali oni wywożone i przywożone produkty lub bydło, jako własność swoją.

Bardzo często trafiało się, iż szlachcic sprzedawszy handlarzowi bydło, wydawał mu zaświadczenie na ilość wielokrotnie wyższą, którą handlarz gdzieindziej w kraju dokupywał, wywoził a zyskami dzielił się z szlachcicem. Mówiono wówczas iż na każdym jarmarku były 2 targi — jeden na woły, drugi na listy tego rodzaju. Zachodziły częste wypadki krzywoprzysięstwa ze strony służby przewożącej zboże lub przepędzającej bydło. Szlachcic uważał bowiem, iż przysięga sługi nie obowiązuje go. Kupowano też świadectwa złożonej przysięgi na targach.

Nietylko szlachta dopuszczała się nadużyć. Dopuszczali się ich także kupcy, którym zresztą nie trudno się dziwić, zwłaszcza handlarzom bydła i zboża odczuwającym ciężką konkurencję uprzywilejowanej szlachty. Obok nadużyć popelnianych na spółkę z szlachtą, spotykamy wypadki przemysłnictwa a ściślej mówiąc omijania komór granicznych lub składów wewnątrz kraju, bezprawne korzystanie z praw miejskich kupców zagranicznych trzymających w odnoś-

nych miastach tylko pełnomocników, podszywanie się pod przywileje celne, czasowe lub wieczne nadawanie niektórym miastom. Kupcy jak widać dopuszczali się nadużyć głównie przy wwozie towarów do Polski, przeciwnie, niż szlachta.

Nadużycia te wpływały znacznie na zmniejszanie się dochodów z cel zwłaszcza wywozowych. Spotykamy je przez cały okres uprzywilejowania celnego szlachty aż do drugiej połowy XVIII wieku.

L.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

## SPOSOBY PRZEMYTNIKÓW.

Temat stary, oklepany a jednak zawsze aktualny. W notatce tej chcę omówić sposoby, jakimi posługują się przemytnicy, sposoby zauważone przeze mnie, dotychczas nie omówione na łamach „Czat”.

Jak wiadomo — dzielimy przemytników na *recydywistów*, uprawiających swój proceder zawodowo i *okazyjnych*. Przemytnicy recydywiści znajdują się w zwartych masach na starych granicach, istniejących jeszcze przed wojną, natomiast na pozostałych odcinkach granicznych tworzy się dopiero typ przemytnika recydywisty. I podczas kiedy zwalczanie przestępców granicznych kategorii drugiej — nie wymaga ze strony funkcjonariuszy straży celnej specjalnej czujności, uwagi i sprytu, — walka z pierwszymi jest bardzo trudna.

Bardzo często funkcjonariusze lekceważą sobie przestępców granicznych, uznając swą wyższość nad przemytnikami; oczywiście tacy funkcjonariusze nigdy nie mogą liczyć na sukces służbowy, gdyż w walce z przestępstwami granicznymi nie wystarczy włożyć mundur, wziąć karabin do ręki, nauczyć się regulaminu, ustaw i rozporządzeń obowiązujących. Tutaj wymaga się przede wszystkim niepospolitego sprytu, przedsiębiorczości, inicjatywy i długoletniego doświadczenia w służbie granicznej; i tylko funkcjonariusz posiadający te zalety będzie postrachem dla przemytników. Nie należy też zapominać o tem, że tak jak przestępcy kryminalni mają swe specjalności np. doliniarze, pajęczarze i tp. tak i wśród przemytników są specjaliści: np. od waluty, materiałów jedwabnych, kokainy, morfiny i tp.

Należy też pamiętać że przemytnik recydywista przeważnie nie będzie zajmował się przenoszeniem towaru przemycanego wgląd pasa granicznego, ze względu na niebezpieczeństwo jakie groziłoby mu gdyby usiłował sprzedać przemycony towar bezpośrednio konsumentowi; jego rola ograniczy się do samego przemycania przez granicę i ukrycia towaru w bezpiecznym miejscu, skąd zabierają go inni pośrednicy. Z miejsc tych przemyt wędruje już dalej wgląd państwa. Do przewożenia go używa się obecnie bardzo często pojazdów mechanicznych jak samochody i motocykle, z tego też powodu zwalczanie przemytnictwa na tyłach napotyka na poważne prze-

szkody, gdyż zatrzymywanie podejrzanych samochodów przy szalonej niekiedy szybkości, nie zawsze się udaje. Jedyna na to rada — to wkroczenie w czasie ładowania lub wyładowywania przemytu z auta.

A teraz przystąpię do wybiegów, stosowanych przez przemytników.

Na pewnym odcinku granicą jest rzeka, która w porze letniej stanowiła poważną przeszkodę dla przemytników; jednak i tu znaleźli oni sposób, a mianowicie umocowali linę pod zwierciadłem wody przez całą szerokość rzeki po obu jej brzegach. Na linie tej, na bloku, umocowano skrzynkę olaszaną, szczelnie zamykaną, wraz ze sznurkiem odpowiedniej długości. Sznurek ten służył do ściągania tej skrzynki z jednego brzegu rzeki na drugi.

Na innym znów odcinku granica biegnie wzdłuż dość szerokiego kanału i w pewnym miejscu, tuż nad samym kanałem, po stronie polskiej, leży dość duża wioska, od której prowadzi droga polna do mostku na kanale; mostek ten leży w odległości 1/2 klm. od wsi i służy jako przejście gospodarcze.

Po stronie niemieckiej zaś, tuż nad kanałem znajduje się większe zgrupowanie chałup, tak że chcąc przedostać się z jednego punktu na drugi należało koniecznie albo przejść przez wioskę polską, a o ile z przeciwnej strony, to trzeba było zaczepić o wioskę niemiecką, ponieważ innych dróg nie było. To doskonale położenie wiosek wykorzystali przemytnicy do sygnalizacji światłem lampki elektrycznej; o ile miał iść przemyt, puszczano światło czerwone co oznaczało że droga jest zajęta, lub niebieskie co oznaczało drogę wolną. Sposób ten byłby łatwy do zwalczania, gdyż niewielkiej sztuki potrzeba, aby niespostrzeżenie ukryć się we wsi, lub też na drodze, gdyby nie to że psy zawsze zdradzały obecność strażnika, alarmując całą wioskę głośnem ujadaniem.

Do dalszych sposobów należy ukrywanie przemytu, w porze nocnej, nad samą granicą, lecz już na terenie polskim, przez obywateli niemieckich. Towar ten późni j jest przewożony lub przenoszony przez ich współników w miejsce bezpieczne, z okazji zwózki drzewa z lasu, gałęzi, mchu, i tp. lub też dokonywanych tam robót leśnych. W ten sposób również będą postępowali przemytnicy ze strony



polskiej, którzy zupełnie legalnie za przepustkami udają się do Niemiec i po załatwieniu transakcji kupna kontrabandy, przenoszą ją na stronę polską, składając w miejscach mało dostępnych, skąd towar zabierany jest przez współników; sami zaś przemytnicy wracają legalnie do kraju już bez towaru.

Na pewnym odcinku, dowiedziałem się że z wioski oddalonej od granicy o 2 klm, jest przewożony przemyt do najbliższego miasteczka, wobec czego obstawilem drogi wchodzące doń, zatrzymując osoby podejrzane i badając pakunki. Oblawa ta nie dała żadnego wyniku, bo przemytnicy wysłali poprzednio „szpicę” na rowerach, która zauważywszy strażników powracała okólnymi drogami, informując o grożącym niebezpieczeństwie swych współników. Została zarządzona powtórnie obława lecz już w dwóch liniach, przyczem jedna linja była ulokowana w pobliżu miasta, druga w pewnej odległości od pierwszej; pierwsza linja dobrze ukryta miała za zadanie zatrzymywanie wyłącznie tych którzy jechali do miasta, a więc uniemożliwienie „szpicy” zawiadomienia swych współników o grożącym im niebezpieczeństwie. Sposób ten udał się — przemyt wpadł w ręce Straży Celnej, lecz tylko raz, gdyż później urządzone zasadzki nie dawały żadnego wyniku. Po wyjaśnieniu przyczyny niepowodzeń okazało się że przemytnicy składali przemyt na wozy sąsiadom, udającym się na targ, którzy nigdy nie byli w konflikcie z prawodawstwem karno-skarbowem, ludziom cieszącym się jaknajlepszą opinią, wobec czego nie badano zawartości należących do nich wozów. Lecz i ten sposób został wykryty przez częste obławy zarządzane dorywczo, z okazji jarmarków, targów, jak również w inne dni nie targowe i coraz to na innych drogach.

Do sposobów przemytniczych należy zaliczyć również uprawianie przemytnictwa w takich warunkach, kiedy funkc. nie ma prawa użycia broni palnej.

Na jednym z odcinków gran. zauważono drągi przerzucane przez rzeczkę graniczną i to za każdym razem w innym miejscu, na przestrzeni 1 kilometra. Oczywiście w pierwszej chwili zarządzono silną obławę tam gdzie wskazywały ślady, gdyż przypuszczano, iż przemyt musi przejść. Jednak obława ta nie dała wyników, natomiast ślady ukazały się w innym miejscu. W końcu stwierdzono iż był to zwykły kawał przemytników wprowadzający w błąd funkcjonariuszy.

Z podanych przykładów widzimy jak trudne jest zwalczanie przemytnictwa, o ile ma się do czynienia z wyrafinowanymi przemytnikami. Jakkolwiek wysiłki nasze nie zawsze kończą się sukcesem w postaci przyłapanego przemytu, jednak wystarczy jeżeli się uniemożliwiło popełnienie wykroczenia celnego; zadaniem naszym jest nie tylko chwycić przemyt, lecz tak kierować służbą na odcinku, aby wogóle zapobiegać przestępstwom celnym. Osiągnąć to można wówczas, o ile będziemy śledzili stale środowiska przemytnicze,

poznawali coraz to nowe ich fortele, stosując ze swej strony odpowiednie środki zaradcze, i dopiero wówczas możemy być pewni, iż w takich warunkach, wcześniej czy też później niejeden nawet z zagorzałych przemytników ograniczy swój proceder do minimum, a może nawet zupełnie go zaniecha, zniechęcony i znużony nieustanną walką ze strażą celną.

*Bolesław Ściegienny.*

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA



*Starszy strażnik Męca i strażnik Rakowski z komisariatu Osmołoda, którzy ujęli Wasyla Atamańczuka, mordercę ś. p. kuratora Sobińskiego.*

## **Z powodu ujęcia mordercy ś. p. kuratora Sobińskiego.**

Fakt ujęcia mordercy ś. p. kuratora Sobińskiego dobitnie podkreśla rolę Straży Celnej w ochronie granicy pod względem kryminalnym. Przy różnych sposobnościach nieraz już podnosiliśmy ważność wielkich i odpowiedzialnych zadań, jakie w tym kierunku na Straży Celnej spoczywają. Ostatni wypadek przyczynienia się Straży Celnej do wykrycia i udaremnienia



nia działalności niebezpiecznej organizacji antypaństwowej, przez ujęcie jednego z najczynniejszych jej członków, Wasyla Atamańczuka, skłania nas do ponownego zabrania głosu w tej sprawie.

Ujęcie na granicy poszukiwanego przez policję niebezpiecznego przestępcy nie jest wypadkiem odo-sobnionym. Statystyka działalności Str. Celnej notuje liczne wypadki przytrzymań przekradających się przez granicę bandytów, szpiegów, dezertarów wojskowych i. t. p. Niewiele się o tem słyszy i czyta, bo całą zasługę zabierają zwykle dla siebie inne władze które odebrawszy od Str. Celnej przyzymanego, nie zawsze wspominają, w jaki sposób ujęty znalazł się w ich rękach. Tak było i w omawianym wypadku: prawie żadne pismo nie wspomniało o roli Str. Celnej w ujęciu Atamańczuka.

Mówimy o tem, bo chociaż na pozór sprawa nie wydaje się zbyt ważna, to przecież ma ona wielkie znaczenie przy ocenie prac Str. Celnej przez powo-lane władze i opinię publiczną.

F. Ol.



Redaktor naszego pisma, p. Feliks Olas, wyjechał w dniu 4 b. m. na 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

## Wyszkolenie Straży Celnej.

### I. Sposób prowadzenia nauki.

Każda dziedzina pracy fachowej wymaga — o ile praca ta przynieść ma realne wyniki — prócz praktycznego wysiłku, jeszcze i teoretycznego wykształcenia. Jedno i drugie winno iść w parze uzupełniając się w miarę potrzeby chwili i postępu. Sumienne wykonywanie swych obowiązków wynika z systematycznej pracy nad sobą i umiejętnego fachowego kierownictwa.

Jedną z dziedzin pracy fachowej stanowi Straż Celna. Każdy z nas, mając kilkuletnią praktykę w tym zawodzie miał możliwość zapoznania się dokładnie z zadaniami i celem pracy naszej, i wie do-

skonale, jak ważnem jest przygotowanie strażnika do tego zawodu.

Kursy i szkoły dają dużo, lecz to jeszcze nie wszystko. Teoretyczna wiedza nabyta tą drogą winna więc być w sposób umiejętny zastosowana w praktyce i stale uzupełniana drogą ćwiczeń perjo-dycznych i przez udzielanie nauki.

Do pracy tej winni być pociągani kierownicy komisariatów i placówek pod nadzorem wyższych przełożonych. Każdy też z nich winien posiadać, prócz ogólnego zasobu wiedzy, także i fachowe wykształcenie, wymagane zresztą i w innych działach zarządu państwowego.

Zadanie jednak stawiane kierownikom komisariatów i placówek polega nie tylko na posiadaniu powyższych wiadomości, ale również i na umiejętności nauczania tego, co strażnik wiedzieć winien.

Nabycie tej umiejętności nie jest tak łatwem jakby się zdawało; jest to bowiem również wiedza wymagająca odpowiedniego wyszkolenia pedagogicznego, osiągnięcie którego wymaga stosunkowo dużych wysiłków. Każdy kierownik, chcąc stanąć na wysokości zadania winien być nauczycielem — wychowawcą.

Udzielając przeto nauki w komisariacie czy na placówce, winien kierownik przystępnie i zrozumiale wykladać, mając na uwadze różnolity poziom intelektualny i wiek strażników — uczniów, w warunkach jakie granica tylko dać może.

Wszelkie mechaniczne przyswajanie podawanych wiadomości i czcze rozprawianie należy wyrugować. Przy nauczaniu powinno się stale odwoływać do wszelkich objawów życia służbowego, przytaczać przykłady z własnego doświadczenia czy obserwacji, jak również omawiać ważniejsze wypadki z innych odcinków służbowych. Jednym słowem życie zewnętrzne, z którym się każdy styka winno stanowić punkt wyjścia przy wyszkoleniu strażnika

Każda nauka winna wpływać z obiektywnego konkretnego przedstawienia rzeczy, lecz nigdy nie powinna się opierać na dowolnych przypuszczeniach.

Od funkcjonariusza wykładowcy wymaga się pewnego zasobu wiadomości pedagogicznych, ażeby mógł szkolić według wymagań pedagogiki współczesnej, mając na uwadze małą ilość godzin, przeznaczonych na naukę.

Stopień zainteresowania strażnika do nauki jest w dużej mierze zależny od sposobu wykładania danego przedmiotu. Jeżeli wykładowca nie potrafi w sposób zajmujący uczyć, wówczas przedmiot staje się nudny a wyniki jego pracy — problematyczne.

Wskazanem byłoby cpracowanie każdego wykładu na piśmie, według zasad dydaktyki, jak czyni to każdy pedagog, przylem życzenie się do poziomu ucznia — strażnika — ciałtwa pracę.



Celem zapewnienia sobie wymaganego postępu lub też wyszukania nowych sił instruktorskich winny organy lustracyjne lub też kierownicy inspektoratów urządzić lekcje próbne dla strażników.

Zastosowanie więc systemu nauczania, opartego na zasadach nowoczesnych wymogów pedagogicznych, ułatwi nam w dużej mierze pracę, a strażnicy opanują materiał naukowy łatwo i ochoczo. Nauka powinna dawać satysfakcję i przyjemność a nie być złem koniecznym.

J. Krzesiński

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

## Gotowy mundur czy sukno?

Umieszczony pod powyższym tytułem artykuł w Nr. 11 „Czat” mógł urobić w niejednym z czytelników przekonanie, że Straż Celna pod względem zaopatrzenia w umundurowanie jest traktowana gorzej od innych organizacji państwowych.

Ponieważ podobne przekonanie nie odpowiadałoby rzeczywistości stanowi, uważam za wskazane przedstawić naszym czytelnikom zasady, na których są zaopatrywani w umundurowanie funkcjonariusze policji, kolei i poczty oraz wojskowi.

Funkcjonariusze wyżsi policji otrzymują dodatki na umundurowanie w tejże wysokości, co i urzędnicy Straży Celnej oraz kontroli skarbowej. Oficerowie zawodowi W. P. otrzymują dodatki na umundurowanie w wymiarze o 40% wyższym od dodatków dla funkcjonariuszów wyższych policji, straży celnej i kontroli skarbowej.

Funkcjonariusze niżsi policji oraz szeregowi zawodowi i niezawodowi W. P. otrzymują bezpłatnie gotowe umundurowanie. Zaś pracownicy poczty i kolei otrzymują gotowe umundurowanie za zwrotem 25% wartości umundurowania.

Żadna z powyżej wymienionych organizacji nie obdziela swych funkcjonariuszów umundurowaniem szytem na miarę i nie wydaje materiału zamiast gotowego umundurowania.

Aczkolwiek projekt p. Kowalskiego jest w zasadzie dobry, zdaniem moim wydawanie materiału zamiast gotowego umundurowania byłoby niekorzystne dla Skarbu, a zwłaszcza dla funkcjonariuszów Straży Celnej, na dowód czego przytoczę cyfrowe argumenty, których dostarczyła praktyka w ciągu sześcioletniego istnienia Straży Celnej.

Przeciętne normy zużywanego przez Centralną Intendenturę Straży Celnej materiału na sporządzenie umundurowania wynoszą: na kurtkę i spodnie — 2,57 mtr. sukna i 3,22 mtr. podszewki, na płaszcz — 2,56 mtr. sukna i 3,02 mtr. podszewki. Stosowanie tej

normy możliwe jest tylko przy masowej produkcji umundurowania.

Jako przeciętną ilość materiału, potrzebną przy wydawaniu materiału poszczególnym funkcjonariuszom, należy przyjąć: na kurtkę i spodnie — 2,80 mtr. sukna i 3,40 mtr. podszewki, na płaszcz — 2,80 mtr. sukna i 3,20 mtr. podszewki.

Ponieważ ceny materiałów, z jakich ostatnio sporządza się umundurowanie dla Straży Celnej, wynoszą: sukna mundurowego — 20,80 zł. za metr, sukna płaszczowego — 25 zł. za metr i podszewki — 2,27 zł. za metr. Skarb w razie wydawania materiałów zamiast gotowego ubrania poniósłby koszty na zakup sukna i podszewki większe o 43.720 zł. rocznie od przewidzianych w budżecie Straży Celnej. Sądzę zaś, że władze Straży Celnej nie uzyskalyby kredytów na pokrycie tej nadwyżki kosztów umundurowania, gdyż przy układaniu budżetu wydatki na umundurowanie Straży Celnej są porównane z takimiż wydatkami innych organizacji (policji, wojska).

Koszt uszycia w Centralnej Intendenturze kurtki i spodni wraz z dodatkami (sukno wylogowe, sztywnik, guziki, haftki i nici) wynosi 6 zł. 15 gr., płaszcz — 5 zł. Muszę tu zaznaczyć, że wydawanie dodatków w naturze byłoby niemożliwe z technicznych względów.

Czy Skarb, w razie wprowadzenia w życie wygodnego dla władz Straży Celnej projektu p. Kowalskiego zaopatrywania Straży Celnej w umundurowanie, będzie mógł ponosić większe koszty na zakup materiału i na szycie umundurowania? Przekonany jestem, że w razie przyjęcia tego projektu przez władze Straży Celnej, które pozbyłyby się kłopotu wprowadzenia szwalni przy Centralnej Intendenturze, skończyłoby się na tem, że normy materiałów byłyby podwyższone, lecz ryczałt na uszycie i dodatki zostałby utrzymany w ramach obecnych kosztów szycia, a jakość materiałów napewno pogorszyłaby się, gdyż musiano by w ten sposób pokryć nadwyżkę kosztów zakupu materiałów.

Mam również poważne wątpliwości, czy wykonanie umundurowania nie byłoby gorsze od obecnego, gdyż krawcy prowincjonalni, — a zwłaszcza w takich głuchych miejscowościach, w jakich przeważnie jest rozlokowana Straż Celna, — nie mają dostatecznego pojęcia o kroju.

Dla uniknięcia dokonywanych obecnie przez niektórych funkcjonariuszów Straży Celnej przeróbek umundurowania wystarczyłoby, aby kierownicy inspektoratów w zapotrzebowaniach na umundurowanie podawali rozmiary umundurowań, których jest cztery, ściśle według budowy ciała funkcjonariuszów, i aby funkcjonariusze Straży Celnej przystępowali do odbioru umundurowania z przekonaniem, że przeróbka jest rzeczą zbędną i że odpowiedni do swej tuszy wymiar otrzymają.



Radbyłbym, gdyby na poruszony przez p. Kowalskiego temat rozwinęła się dalsza dyskusja, gdyż dałaby ona wiele cennego inaterjału dla naszych władz przy zastosowaniu ewentualnych zmian w gospodarce mundurowej Straży Celnej. *Szet.*

## Ochrona granic we Włoszech.

(Z art. p. E. J-skiego).

W związku z przeprowadzoną ostatnio reorganizacją policji włoskiej uległa zmianie także organizacja służb powołanych do ochrony granic.

Do czasów ostatnich całokształt spraw związanych z ochroną granic leżał w zakresie działania władz skarbowych, których organem wykonawczym na granicy była t. zw. główna królewska straż skarbowa. Wykonywała ona zarówno ochronę granic pod względem celnym jak i ogólnopolicyjnym. Z chwilą reorganizacji, przy straży skarbowej pozostała tylko ochrona celna, ochrona zaś pod innymi względami przeszła na nową formację, na policję graniczną.

Policja graniczna została zorganizowana na zupełnie nowych podstawach, przyczem zapewniono jej korzystanie z odpowiednich środków technicznych. Ma ona na celu powstrzymanie tajnego wychodźstwa, niekontrolowanego przybywania w granice królestwa osób pod jakimkolwiek względem niebezpiecznych i.t.d.

Policja graniczna tworzy organizację bardzo rozległą i skomplikowaną, obejmującą terytorjum siedemnastu prowincji lądowych oraz linię nadbrzeżną pięćdziesięciu dwóch prowincji morskich.

Bezpośredni nadzór nad całą linią graniczną jest obecnie powierzony milicji ochotniczej, rozmieszczonej w miejscowościach najbardziej wysuniętych, takich, które ułatwiają nadzór nad punktami przeznaczonymi do przejścia granic. Bezpośredni nadzór nad drogami oraz kontrola paszportów została powierzona oddziałowi karabinierów.

Poszczególne organy wykonawcze wchodzi w skład personelu P. P., przydzielonego do urzędu granicznego i zgrupowane są w oddziały przy komisariatach państwowej policji granicznej.

Podstawowym obowiązkiem policji granicznej jest ochrona interesów państwa (w celach ogólnosądowych i politycznych) oraz obrona tych osób, które, wpadłszy w sidła spekulantów, żywią nadzieję, po przejściu granicy, przedostania się do państw zaoceniczych, do których wjazd jest wzbroniony.

Oddziały milicji, agenci i żandarmi, pełniący służbę wzdłuż linii granicznej, są doskonale wyekwipowani, obficie zaopatrzeni we wszystko, co jest potrzebne do wykonywania obowiązków służbowych,

a także dla zabezpieczenia ich życia i zdrowia w temperaturze bardzo niskiej w miejscowościach górskich, położonych na znacznej wysokości. Uważa się również za wskazane zaopatrzenie niektórych oddziałów w psy — wilki, które mogą być bardzo pomocne w wielu wypadkach. Należy podkreślić, że dla oddziałów tych władze policyjne dążą do wybudowania odpowiednich koszar, tymczasem, prowizorycznie, zostały wybudowane małe domki w miejscowościach, do których dostęp jest najtrudniejszy.

Władze włoskie prowadzą systematycznie rozszerzanie sieci telefonicznej i telegraficznej; uskutecznią się instalację rozmaitych innego rodzaju aparatów, łączących najbardziej odległe punkty graniczne z urzędami P. P. Taka sieć środków komunikacyjnych i znaczna ilość samochodów będzie czyniła służbę nadzorczą i niewątpliwie coraz bardziej szybką i skuteczniejszą.

Granica morska stała się również przedmiotem energicznego nadzoru ze strony władz; w tym celu utworzono specjalne komisariaty granicy morskiej, wzmocniono nadzór w portach, zatokach i w tych wszystkich punktach wybrzeża, w których tajne lądowanie jest łatwiejsze.

Wydano nowe rozporządzenia, dotyczące paszportów i innych dokumentów, obowiązujących dla wjazdu i wyjazdu z Królestwa oraz ich sprawdzania, — mające na celu usunięcie nadużyć w tym kierunku, które są tak szkodliwe dla należytego sprawowania nadzoru; w ten sposób kontrolę uczyniono surowszą, a jednocześnie łatwiejszą — przez zmniejszenie liczby dokumentów i rodzajów pozwoleń na przejście granicy włoskiej.

W celu usunięcia szeregu nadużyć granicznych, dokonywanych przez osoby, nie należące do załogi, które nielegalnie umożliwiali sobie odjazd na statkach włoskich, wydano specjalne zarządzenie, mocą którego odjazd na takich statkach dozwolony jest tylko tym osobom, które posiadają dokumenty, wymagane przez przepisy marynarki kupieckiej dla osób, którym służy prawo brania udziału w żegludze. Również zostały sprecyzowane przepisy o ruchu pasażerskim

## Przemycanie tytoniu z Niemiec

Ilustracja polsko-niemieckich stosunków gospodarczych jest statystyka przemycnictwa tytoniowego z Niemiec do Polski w okresie od 1 kwietnia 1925 r. do 31 marca 1926 r. Statystyka ta ogłoszona jest w nr. 48 czasopisma fachowego *Süddeutsche „Tabakzeitung“* z 21 kwietnia r. b., oparta zaś jest na urzędowej statystyce celnej Rzeszy Niemieckiej. Przemycnictwo tytoniu do Polski uważa eksport normalny.



Wywóz tytoniu z Niemiec do Polski w okresie wspomnianym wyniósł 376.000 kg., w czym 6.500 kg. surowca, 16.900 kg. cygar, 11.100 kg. papierosów, 12.000 kg. tytoniu krajanego i 329.800 kg. „bearbeitete Tabakblätter” (t. zw. presówka) i odpadków tytoniowych. Ponieważ legalny przywóz cygar z Niemiec do Polski wyniósł w tym okresie 12.100 kg., nadto zaś wykazana liczba 6.500 kg. surowca dotyczy, zapewne, próbek surowca, nadesłanych do Polski przez firmy zagraniczne z ich składów w Niemczech, na tytuł przemycany przypada 357.700 kg. Osobno wykazano wywóz do Gdańska w liczbie 46.900 kg. głównie cygar.

Przemysłnictwo z Niemiec nie jest już obecnie tak znaczne, jak w latach dawniejszych, w porównaniu bowiem do ogólnej konsumpcji w Polsce w tym czasie (17.4 miliony kg.), stanowi 2 proc. Papierosy przemycane są głównie na G. Śląsk (10.300 kg. na ogólną liczbę 11.110 kg.), tytonie krajane przeważnie na pogranicze wschodnio pruskie (7.100 kg), cygara na G. Śląsk (2.100 kg.), oraz do Wielkopolski i na Pomorze. Olbrzymią jednak większość, bo 92 proc. całej przemycanej ilości stanowią materiały najniższe gatunkowo, częściowo presówka (liście Kentucky, t. zw. palone), przeważnie zaś wysiewki tytoniowe i miał tytoniowy, t.j. materiał odpadkowy przy produkcji papierosów i tytoni krajanych, co też zgodne jest ze spostrzeżeniami, dokonywanymi przez polską straż celną i kontrolę skarbową, które najwięcej takiego właśnie towaru przychwytyją. Materiał więc przemycany z Niemiec kupowany jest w Polsce bynajmniej nie dlatego, jakoby lepszy był od polskich wyrobów monopolowych, lecz głównie ze względu na swoją niską jakość, pozostającą już poza obrębem tytoniów nadających się do konsumpcji, co powoduje jego wielką taniość. Monopol polski odpadki takie sprzedaje dla celów ogrodniczych po 10 groszy za kg., jednakże w postaci skażonej wyłączającej używanie ich do palenia.

*„Kurjer Warszawski”.*

**Przypominamy o uiszczeniu zaległej prenumeraty.**

**T R E Ś Ć:** Święto Narodowe 3-go maja. — Powojenne Granice Państwa. — Konstytucyjny ustrój Państwa. — Z historii Cel. — Nadużycia celne w dawnej Polsce. — Sposoby przemytników. — Z powodu ujęcia mordercy śp. kuratora Sobińskiego — Wyszkolenie Straży Celnej — Gotowy mundur czy sukno?. — Ochrona granicy we Włoszech. — Rozmaitości. — Przemycanie tytoniu z Niemiec. — Odpowiedzi Redakcji.

## ROZMAITOŚCI.

**Psy w roli przemytników.** Przemycnicy, uprawiający kontrabandę tytoniu pomiędzy Belgią a Francją, posługują się do przenoszenia towarów psami. Rzadko które zwierzę udaje się lepiej do tej trudnej i niebezpiecznej roboty. Psy dają się znakomicie tresować i bez najmniejszych trudności, przenoszą na grzbiecie tytuń i liście tytoniowe. Wobec tego władze celne pogranicza belgijsko-francuskiego zastosowały do nich najostrzejsze represje. Po zastrzeleniu psów i skonfiskowaniu przenoszonego ładunku odcinano psom prawą łapę, która następnie służyła jako dowód przy wypłacaniu nagrody straży pogranicznej. Takie okrucieństwo w stosunku do najwierniejszego przyjaciela ludzi wywołało głosy protestu zarówno w prasie francuskiej, jak i belgijskiej.

**Opancerzone mundury.** Policjanci berlińscy, pełniący służbę w najniebezpieczniejszych dzielnicach miasta, otrzymali nowe uniformy, zaopatrzone w grube blachy aluminiowe, na plecach zaś umieszczony jest pozatem arkusz specjalnej tektury, chroniącej od pchnięć nożem. Mundury te wprowadzone są tytułem próby, główną ich wadę stanowi nadmierny ciężar, wobec czego starają się technicy udoskonalić ten wynalazek. Jeśli usiłowania ich dadzą pomyślne wyniki, wówczas wszyscy posterunkowi, mający nocne dyżury, oraz oddziały policji, przeznaczone do uśmierzania rozruchów ulicznych, nosić będą owe mundury opancerzone.

## Odpowiedzi Redakcji.

**P. Moskwa-Żabie.** Opisu obchodu 3-go Maja z braku miejsca, nie umieścimy; o inne wiadomości z życia w Karpatach prosimy.

**P. Nr. 600.** Odpowiedź na wszystkie pytania znajdzie Pan w Rozp. Min. Skarbu z dnia 6. XI. 926 r. O przyznawaniu nagród za przyczynianie się do wykrycia przestępstw podlegających ustawie karnej skarbowej; rozporządzenie to umieściliśmy w Nr. 35 naszego pisma, z roku ubiegłego.

**P. L. P. a)** Jakkolwiek mianowany Pan jest prowizorycznie — przysługuje Panu odprawa w wysokości trzechmiesięcznego uposażenia w razie zwolnienia ze służby na zasadzie art. 116 ust. o państw, służbie cywilnej.

**b).** Legitymacja na przejazd kolejami państw. wzgl. taryfy ulgowej przysługuje tylko funkc. mianowanym na stałe.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41523.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopiema „CZATY”; Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia „Wielkopolska” Warszawa, Ogrodowa 10. Tel. 518-01.